

Złote Wesołe 2018 w. 28 s 7m (10-07)

Całe moje życie to Kawcze

Przedszkolanka z 40-letnim stażem, radna i liderka miejscowego stowarzyszenia, na emeryturze postanowiła zająć się aktywizacją mieszkańców swojej rodzinnej miejscowości. Dla niej Kawcze to najważniejsze miejsce na ziemi.

Prawie czterdzieści lat - a jak sama precyzuje 39 lat i 8 miesięcy - pracowała w przedszkolu i to w jednej placówce - w Kawczu. Nie jest więc przesadą, gdy mówi, że „wychowała” kilka pokoleń mieszkańców tej miejscowości. Jej praca z najmłodszymi nie ograniczała się jednak do codziennych czynności i zajęć, bo Wiesława Świerzevska zawsze miała dużo pomysłów na ciekawe spotkania, wycieczki, wyjazdy. I choć teraz, na emeryturze mogłaby odpoczywać, wydaje się, że działa jeszcze aktywniej. Pierwszą kadencję jest radną, a niedawno wraz z innymi mieszkankami wsi założyła Stowarzyszenie KLAR (Kawcze Lokalnie Aktywnie Razem). - *Całe moje życie to Kawcze* - zaznacza Świerzevska.

W więziennym gospodarstwie jak w... Bullerbyn

- *Mieszkam tu od urodzenia i nigdy nie chciałabym się przeprowadzić* - przekonuje. Przez ponad 40 lat zajmowała mieszkanie w miejscowym... pałacu. - *Kiedyś funkcjonowało tam gospodarstwo pomocnicze rawickiego więzienia, a w którym moi rodzice byli strażnikami. Był tam ogród, warsztaty i, w sumie, my z siostrami wychowywałyśmy się w obecności tych więźniów, bo to była nasza codzienność* - opowiada. Do-



Radna uczestniczy w wielu lokalnych wydarzeniach (na zdjęciu z lewej z członkiniami stowarzyszenia KLAR)

wiada, w pałacu mieszkała jeszcze jako mężatka i świeżo upieczona matka. Dopiero po urodzeniu pierwszego dziecka kupili wraz z mężem mieszkanie - oczywiście w Kawczu, a na dodatek kilkadziesiąt metrów od nowej siedziby przedszkola. I znów do pracy nie miała daleko. - *Mogłam wtedy realizować się zawodowo tylko i wyłącznie dzięki mojej kochanej teściowej, która bardzo chętnie zajmowała się dziećmi* - podkreśla Wiesława Świerzevska.

Wszystko, co dobre jest w rodzinnej wsi

Od 28 lat jest szczęśliwą żoną i matką trzech synów, a swoje- go męża poznała oczy-

Planów i pomysłów jej nie brakuje. - *Byłabym chyba chora, gdybym usiadła i nic nie robiła* - wyjaśnia.

Radna i liderka

Od prawie czterech lat jest aktywną radą. Prawie zawsze uczestniczy w posiedzeniach komisji i sesjach. Gdy czegoś nie wie - pyta, a gdy coś jej nie pasuje, po prostu o tym mówi. Otwarciem przyznaje, że samorządu cały czas się uczy. Nie ukrywa, że będzie startować też w najbliższych wyborach.

Swoją działalność samorządową połączyła z działalnością w stowarzyszeniu KLAR, którego jest liderką. - *Najpierw planowałyśmy utworzyć Kóło Gospodyń*

warsztaty, zajęcia, zabawy feryjne dla dzieci.

Stowarzyszenie liczy około dziesięć osób i są to głównie młode mamy, które chciały, żeby coś się w miejscowości działo. Niekwestionowanym szefem jest jednak Wiesława Świerzevska. Ona jednak skromnie się wypowiada o swoich zasługach. - *Wszystko się kręci dzięki temu, że mam takie fajne, uzdolnione dziewczyny* - powtarza mieszkanka Kawcza.

Obecnie zastępuje sołtysa i w jego imieniu organizuje drużynę, która wystąpi na tegorocznym turnieju wsi. Wytypowała już osoby do poszczególnych konkurencji, a sama stanie w szranki z sołtysami i będzie sędzią beratom



kanka Kawcza.

Marzy o wnukach, kwiatach i nowej drodze

- *Kiedyś moim marzeniem były studia i je zrobiłam, choć bywało, że mąż musiał mnie wystawić za drzwi, bo chciałam się uczyć, ale jednocześnie było mi przykro zostawiać dzieci* - przypomina Wiesława Świerzevska. - *Jeszcze wcześniej marzyłam o tym, by być mamą, a teraz chciałabym być... babcią* - przyznaje. - *Od kąd pamiętam zajmowałam się małymi dziećmi. Już jako dziewczyna się opiekowałam nimi, później w przedszkolu, a teraz przydałby się jakiś ma-luszek w domu* - zdradza nieśmiało. Zapytana, czy w takim razie wybór zawodu nauczyciela był oczywisty,

...pomiędzy jej książkowe Bullerbyn. - Tam było kilka mieszkań i, podobnie jak w książce, wszystkie dzieci były ze sobą bardzo zgrane i bawiły się razem - objaśnia to dość nieoczekiwane porównanie.

Z pałacem wiążą się nie tylko jej wspomnienia z najmłodszych lat, ale tam również Świerzeńska rozpoczęła swoją pracę. - Początkowo właśnie w pałacu mieściło się wiejskie przedszkole i ja tylko schodziłam z góry na dół i już

byłam na miejscu - mówi mieszkanka Kawcza. Jak opo-

- Osiem lat chodziliśmy razem do szkoły, ale później na jakiś czas nasze drogi się rozeszły. Po latach znów się spotkaliśmy, bo mieliśmy wspólnych znajomych i w końcu zosta-

liśmy parą - wyjaśnia. Jak mówi, wszystko co dobre spotykało ją właśnie w Kawczu - tu są jej korzenie, rodzina, przyjaciele, dlatego zawsze bardzo zależało jej na tym, żeby wioska była ładna i, żeby coś ciekawego się w niej działo. Wzięła więc sprawy w swoje ręce.

„Bardzo lubię to, co robię, choć trochę mnie to stresuje. To chyba dlatego, że zawsze obawiam się, czy wszystko się uda. I ciągle boję się nowych wyzwań, ale kiedyś 6-letnie dziecko powiedziało do mnie: „A czemu się pani boi, jak nie wie, jak to jest”. To trochę zmieniło moje nastawienie”

- mówi Wiesława Świerzeńska.

...jawiły się głosy prześmiewcze, że to organizacja, która kjarzy się tylko ze „starymi babami”. Ale to zamiast nas zniechęcić, to jeszcze przyspieszyło nasze działania. Chyba w dwa dni powstała strona, nazwa stowarzyszenia i logo. I tak powstałaliśmy - Stowarzyszenie Lokalne KLAR (Kawcze Lokalnie Aktywnie Razem) - opowiada Świerzeńska. Jak mówi, impuls do powołania organizacji przyszedł po ubiegłorocznej „Bibie naleśnikowej” w Chojnie. Tam reprezentacja Kawcza wygrała kilka konkurencji kulinarnych i mieszkankom wsi bardzo się ta działalność spodobała. Po udanym występie w Chojnie, stowarzyszenie zostało więc zarejestrowane i od tego momentu działa prężnie. Co miesiąc organizuje jakąś imprezę -

Ma osobistych kierowców

Wszystkie sprawy związane z pracą w radzie i z działalnością w stowarzyszeniu załatwia osobiście, choć nie ma prawa jazdy. Mimo tego, nie narzeka. Żartuje, że ma swoich osobistych kierowców, czyli męża i synów, którzy jeśli mogą - wożą ją tam, gdzie musi być. Gdy akurat nie dysponują czasem korzysta z komunikacji publicznej. Jeździ autobusem, czasami nawet szkolnym. - Tak najczęściej podróżuję na sesję lub komisję, które odbywają się o godz. 9.00. Autobus jedzie po 8.00. Jestem więc w mieście trochę wcześniej, ale mam już taki swój rytuał. Zawsze wchodzę na chwilę do księciota, odwiedzam bibliotekę i ze spokojem idę do urzędu. Zdarza się, że z powrotem mnie ktoś odwozi, ale zazwyczaj zabieram się autobusem do Rawicza, odwiedzam rodziców i wracam o 17.00 - opisuje.

Po najbliższej okolicy podróżuje na rowerze, który wygrała na dożynekowej loterii. - Gdybym miała prawo jazdy i auto, chyba w ogóle nie byłoby mnie w domu - żartuje miesz-

...lekarzem, przez całe liceum był taki plan. Ale moja mama chyba mnie nie widziała w takiej roli i w końcu poszłam do studium wychowania przedszkolnego. Dziś jednak nie żałuję swojej decyzji. Jest mi bardzo miło, gdy przechodzę obok przedszkola, a dzieci wołają do mnie „cześć pani Wiesia” - podkreśla.

Oprócz wnuków, Wiesława Świerzeńska marzy też o... nowej drodze w Kawczu - tej prowadzącej do przedszkola, a także ogródka pełnym hortensjami. - Zawsze chciałam mieć ogród pełen kwiatów. Działkę wprowadzić mamy, ale ostatnio trochę zaniedbaną, ale mam nadzieję, że ją uporządkujemy i zakwitną na niej moje ulubione hortensje - rozmarza się Wiesława Świerzeńska. Swój plan nazywała „hortensjowy zawrót głowy” i zapowiada, że nie ograniczy się on tylko do działki. Hortensje pojawią się także na skwerku na wsi. - Kawcze to bardzo ładna miejscowość. Spokój, cisza, dookoła lasy, zależy mi, żeby było tu jeszcze ładniej. Mnie nic więcej do szczęścia nie potrzeba - zapewnia.

(JM)



Ostatnio wraz z sołtys Czechnowa były w Brukseli. To nagroda za realizację projektu „Wielkopolska mlekiem i miodem płynąca”. - To było spore wyróżnienie i wrażenia, szczególnie gdy stałyśmy przed parlamentem pod flagami - mówi Wiesława Świerzeńska

